



ROLNIK

Motto:
„Uczcie się
wzbogacaj-
cie się —

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 25

Wąbrzeźno, dnia 19 września 1931 r.

Rok 3

S. Wesołowska, ucz. Szk. Roln. Kowalewo-Pom.

Jakie korzyści dać może umiejętne prowadzenie pasieki.

W Polsce, mimo pięknych okolic obfitujących w kwiaty i drzewa miododajne, jest mało ludzi, rozumiejących i posiadających wiadomości z pszczelarstwa, które się oplaca tak w małych gospodarstwach, jak dużych. Kto pszczół nie kocha, kto nie stara się ich poznać, kto je zaniedbuje, ten lepiej niech nie męczy ich przy domu. Pszczoły przecież są najpracowitszymi owadami i z nich człowiek winien brać przykład pracowitości i zapobiegliwości. One mogą go wzbogacić, ale on też musi się starać je poznać i dać im to, co się należy.

Rodzina pszczela składa się z matki, której zadaniem jest znosić jajka; z robotnic i trutni. Trutnie w ulu popędzają robotnice do energiczniejszej pracy i zapłodniają w czasie tak zwanej przegry młodą matkę. Robotnice zaś zbierają nektar, pyłek, wygrzewają czerw jak również go odżywiają, ciągną woszczyne, robią porządek w ulu i pilnują go.

Nektar przerabiają na miód, ten drogocenny, zdrowy dla organizmu ludzkiego, a przez nas tak mało spożywany. Więc starajmy się nauczyć pracować przy pszczołach umiejętnie, a dadzą nam wielkie korzyści. Umiejętność prowadzenia pasieki zależeć będzie od danego gospodarza, by znał ich potrzeby, życie i dobrze się nimi opiekował.

Praca przy pszczołach zależeć będzie w jakim kierunku ma być prowadzona czy w handlowym, czy też tylko dla swego użytku. Praca przy mniejszej ilości pszczół jest niewielka, ani ciężka, może więc zająć się ich pielęgnacją i kobieta. Przy prowadzeniu na większą skalę, ma stałe zajęcie jeden człowiek, który musi mieć je ciągle na oku i obserwować ich pracę, bądź też przegłądać ramki, wybierać miód, czy też zaopatrywać je na zimę, by rzeczywiście żądany dochód, jaki dać mogą, otrzymać. Praca przy pszczołach — to na wiosnę, w lecie, jesienią i zaopatrzenie ich na zimę.

Pszczoły przechowane przez zimę ciepło i gdy dostaną na jesień wystarczającą ilość pokarmu, to wtenczas z wiosną wyjdą silne, ochoczo będą się brały do zbioru, a przez to dadzą dużo miodu, jeśli wiosna i lato będą ciepłe. Na wiosnę po pier-

wszym oblocie najdokładniej ul wyczyścić z zanieczyszczeń zimowych, zbadać ilość zapasową pokarmu, w razie potrzeby podkarmiać, by matka silnie zaczęła czerwić, i na czas zbioru dość było pszczół. Już na wiosnę należy wiedzieć, w jakim kierunku prowadzone będą pnie, czy na otrzymanie miodu, czy też powiększenia ilości pni. Jeśli na miód, trzeba przegłądać plastry, w dzień ciepły nie wietrzne, i nie dopuścić do założenia mateczników.

Z chwilą dobrego większego zbioru dać nadstawkę z ramkami zaciągniętymi sztuczną węzą lub włoszczyzną, przez to ochładza się ul i odciąża ich od wyjścia w rójkę. Jeśli zaś dąży się do powiększenia pni, to trzeba na wiosnę silnie podkarmiać, by matka silnie czerwiła a przez to szybko się powiększała ilość pszczół i prędzej wyszła rójka. — Gdy wcześniejsze rójki, będą tem lepsze, bo przed zimą same mogą sobie nazbierać pokarmu i nie trzeba ich na zimę podkarmiać.

Każdy opiekujący się pszczołami powinien zawsze w czasie przegładu pni zachowywać spokój, a wolne chwile przebywać niedaleko nich, aby się pszczoły przyzwyczyły do widoku człowieka i nabrały do niego zaufania. Tak jak rzemieślnik, rolnik, ogrodnik tak i pszczelarz potrzebuje odpowiednich narzędzi i przyborów, którymi by sobie pracę ułatwiał i zabiegi wykonywał. Konieczne to odpowiedni ul z nadstawką, nóż, ramki, siatka na głowę, podkurzacz, szczoteczka i miodarka do wstrząsania miodu. Najlepszy ul, to amerykański, otwierający się z góry i dogodny do wyczyszczenia i przegładania ramek. Zaś ul słowiański powinien być zastoso- wany, gdyż bardzo trudna jest w nim praca, bo chcąc przegłądać piece, wszystkie ramki trzeba z ula wyjąć i ustawiać na boku. Przez to gniece się dużo pszczół i czerw się ziębi i niszczy. Również podkarmianie jest utrudnione. Prócz karmienia z braku pokarmu — bardzo godne polecenia karmienie spekulacyjne, polegające na tem, że pszczołom takim, które mają mały zapas miodu, dajemy jeszcze przed zakwitnięciem akacji, rzepaku i w późniejszym czasie lip, tak zwany syrop — jest to przegotowany

cukier — 1 kg cukru na 1—2 litry wody z małą domieszką miodu, tego samego i zważać aby nie był za gęsty. Nalewa się do podkarmiaczek po $\frac{1}{8}$ litra, podkarmia się przez pustą powałę lub przez wylot w blaszanych korytkach co drugi lub trzeci dzień ale rano i wieczór, ponieważ przychodzą nieraz inne głodne pszczoły robiąc napad, który może zniszczyć cały pień.

Dodawanie syropu na wiosnę przynosi pszczelarzowi ogromne korzyści. Kto pszczołom nie żałuje syropu, wytworzy na czas miodobrania tak wielką siłę, że później można im podbierać miód.

Świeże owoce i jarzyny zimą

Ze kryzys gospodarczy panuje w całym świecie, o tem wszyscy wiemy. Najwięcej na tem cierpi rolnik, który ma nadmiar produktów rolnych i ogrodowych, wobec czego sprzedaje je po ogromnie niskich cenach. Jedną, z powszechnie znanych rad, jest niesprzedawanie całego zapasu produktów w jednym czasie, t. j. w jesieni, lecz o ile możności zachowanie części na zimę. Są produkty, które bardzo trudno jest przechować, lub wręcz nie można — do takich należą niektóre owoce i jarzyny. Ale co się da przechować — przechowajmy możliwie aż do nowych zbiorów!

Owoce, niedające się przechować w stanie świeżym, można przerabiać, a więc suszyć, robić powidła, marmelady, kompoty, konfitury — inne, jak jabłka, niektóre gatunki gruszek można łatwo przechować w stanie świeżym aż do wiosny. Także jarzyny, buraki, marchew, pietruszkę, kapustę i inne można długi czas przechować. Do przechowania owoców i jarzyn potrzebne są suche i dość ciepłe piwnice. Jabłka i gruszki przeznaczone do przechowania muszą być zupełnie zdrowe, nie obite, a więc zrywane z drzew, a nie otrząsane. Pod ścianami piwnicy ustawia się półki, aż pod sam sufit, jedna półka od drugiej winna być oddalona na 20 centymetrów. Na tych półkach układa się owoce, ogonkami do góry, w ten sposób, by jeden owoc nie dotykał drugiego. Co pewien czas należy robić dokładny przegląd poukładanych owoców i wszystkie nadpsute zabierać od razu do użytku. W ten sposób długo, bo aż do wiosny można mieć zawsze świeży owoc. Jeżeli piwnica nie jest odpowiednio ciepła, muszą jeszcze być zrobione maty ze słomy, które w czasie mrozów przykrywa się owoce.

W piwnicy, przeznaczonej do przechowania owoców i jarzyn, powinno być także okno do otwierania. W jesieni, póki jest ciepło, należy piwnicę wietrzyć, także i w zimie nieraz w cieplejszy dzień trzeba na godzinę w południe otworzyć okno. Jarzyny można umieścić w tej samej piwnicy co i owoce. Na dno piwnicy trzeba nawieźć suchego i czystego piasku — tu należy wspomnieć, że do przechowywania jarzyn każdego roku musi się używać świeżego piasku. — Jarzyny, podobnie jak owoce, muszą być zupełnie zdrowe, nać należy nisko obcinać, ale w ten sposób, by przypadkiem nie uszkodzić samych korzeni. Następnie trzeba jarzynę pozostawić przez jeden dzień, po wyjęciu z ziemi na powietrzu, by dobrze obeschła i troszkę przewędla. Na drugi dzień przenosi się ją do piwnicy i układa na niewysokiej warstwie piasku, oczywiście także w ten sposób, by jeden korzeń nie dotykał drugiego. Gdy pewna przestrzeń jest już założona, wtedy przesypuje się piaskiem i znowu układa drugą warstwę. I tak powstaje rodzaj grzędy.

Jesienią, gdy pień ma mało pokarmu na zimę, należy go także podkarmiać, ale syropem dość gęstym i dość wcześnie, by pszczoły mogły dany syrop przerobić, zasklepić, gdyż taki lepiej zostaje przechowany przez zimę, nie cukrzeje, ani nie fermentuje, a pszczoły biorąc go, są zdrowe.

Zdobyte wiadomości z pszczelnictwa rozpowszechniajmy, udoskonalajmy tę tak piękną gałęź gospodarczą, dającą uboczny dochód. Zachęcajmy i pouczajmy zdobytymi wiadomościami a wiele zdziałamy dla Ojczyzny.

Nie należy jednak kłaść wyżej, niż na jakieś trzy do czterech warstw jarzyn. Także nie powinno się mieszać jarzyn w danej grzędzie, lecz każdy gatunek kłaść oddzielnie.

Kapustę, jeżeli chcemy przechować w stanie świeżym, poprostu przesadza się z ogrodu, wraz z korzeniem, w piasek w piwnicy. Wtedy można ją przechować dosyć długo. Część kapusty, do przedszego użytku, należy poukładać (po obcięciu korzenia) na półkach.

Pamiętać należy, że jarzyn i owoców, które były w ogrodzie w czasie pierwszych przymrozków przechować nie można, gdyż zaraz zepsują się.

Możliwości hodowlane

Mało jeszcze po wsiach wiadomo, jak dobrze w czasach ostatnich zorganizowano wywóz z Polski zagranicę trzody chlewnej i wszelakiego ptactwa domowego, w szczególności kur i gęsi. Wywóz ten do innych krajów rozwija się z każdym rokiem. Sprzedajemy coraz większe ilości i zagranicą obcy kupcy przyzwyczaili się już szanować i cenić polski towar, który w wielu państwach jest dziś poszukiwany.

Ważne to jest o tyle, że zboże teraz tanie, dużo bowiem sieją go wszędzie, a przy większej kulturze i lepszej uprawie, której wszyscy gospodarze nasi się nauczyli albo uczą i wprowadzają, ziemia daje lepsze plony. Ale przy lepszych plonach, jakie Bóg nam daje, ceny muszą być niższe, bo nadmiar jakiegoś produktu zawsze sprowadza jego potanie. Tak też wyszło ze zbożem. Przecież, niekoniecznie wszystko zboże, jakie pozostaje gospodarzowi po wydzieleniu zapasów potrzebnych na przeżycie, należy zawieźć na targ i sprzedać w mieście. Można część tego zboża czy ziemniaków zużyć z daleko większym pożytkiem na wykarmianie inwentarza, tych kur i gęsi, których hodowla będzie się teraz z roku na rok opłacać. Dbają o to różne organizacje rolnicze, rolniczo - hodowlane i rolniczo - handlowe, które postawiły sobie za cel wywóz produktów polskiej gospodarki hodowlanej zagranicę.

Dzięki ich wysiłkom, popartym całkowicie przez rząd, zostało osiągnięte bardzo znaczne powodzenie i to we wszystkich działach.

Przedewszystkiem więc trzoda chlewna. Jeszcze kilka lat temu wywoziliśmy zagranicę duże ilości świń żywych, szczególnie do Niemiec, które były naszym głównym odbiorcą, bo ich własna gospodarka nie wystarczała na potrzeby krajowe. Jednakże Niemcy, pragnąc nie dopuścić jakiegokolwiek przywozu z Polski, zamknęły granicę dla naszej trzody, co oczywiście wpłynęło bardzo ujemnie na całokształt naszego wywozu w tej gałęzi.

Ale organizacje, czuwające nad naszym wywozem wprędce wyrównały stratę rynku niemieckiego inną drogą. Poczęto mianowicie tworzyć w różnych głównych ośrodkach hodowli trzody w Polsce fabryki boczków wędzonych i szynek, które wprędce znalazły tak znaczny zbytny zagranicą, a mianowicie w Anglii, że dziś już na same tylko boczki i szynki bije się u nas około 25.000 sztuk trzody tygodniowo. Eksport ten jest przytem zyskowniejszy od wywozu trzody w stanie żywym i daje pozatem możność zatrudnienia większej ilości robotników. Niezależnie od tego, rozwinął się również wywóz świń żywych i mięsa wieprzowego do innych krajów, również dzięki staraniom właściwych organizacji, popartych przez rząd, który zawarł odpowiednie traktaty handlowe z państwami, do których eksport ten się kieruje. Głównymi naszymi rynkami odbiorczymi są Czechosłowacja i Austria. Kieruje się też wywóz trzody do Francji i Włoch, a ostatnio nawiązane są rokowania ze Szwajcarią.

Drób polski również od pewnego czasu zaczyna być zyskownym artykułem handlu Polski z innymi krajami, które muszą drób sprowadzać z zagranicy. Eksport ten istniał i dawniej, ale nie w tych rozmiarach co dzisiaj i nie był też tak korzystny. Dawniej odbywało się to w taki sposób, że do Polski przyjeżdżali obcy kupcy, przeważnie Niemcy i wykupywali conajlepszy drób, aby go wywieźć do Niemiec, odkarmić i sprzedać następnie z dużym zyskiem do innych krajów już jako drób nie-

miecki. Teraz to ustało. Mamy w kraju własne organizacje, które zajmują się wszelkimi sprawami dotyczącymi hodowli drobiu, udzielają hodowcom odpowiednich wskazówek i trudnią się pośrednictwem przy sprzedaży. Taka organizacja centralna powstała naprzykład w gałęzi wywozu gęsi, a wyniki jej pracy są bardzo pomyślne. Eksport ten, prowadzony już tylko przez naszych kupców, z wyłączeniem pośrednictwa niemieckiego, wzrasta z roku na rok. Tak więc, gdy w roku ubiegłym wysłano w ciągu trzech miesięcy głównego sezonu, a więc w czerwcu, lipcu i sierpniu 321.583 sztuk gęsi zagranicę, to w roku bieżącym w tym samym czasie wywóz gęsi wyniósł 340.700 sztuk, a więc zwyżka osiągnęła całe dziesięć procent.

To samo da się powiedzieć o wywozie zagranicę kur i kurcząt, który również zorganizowano należyście. Tutaj zwraca się uwagę głównie na to, aby wywozić kury bite, a nie, jak przedtem żywe, gdyż taki wywóz przynosi więcej zysków. Do wywozu drobiu bitego potrzebne są chłodnie, których buduje się obecnie cały szereg, zarówno w stolicy jak i na prowincji, a przoduje im olbrzymia niedawno wybudowana chłodnia w Gdyni.

Wszystko zatem wskazuje na to, że hodowla inwentarza coraz więcej będzie się opłacać naszym gospodarzom, którzy znajdą w ten sposób możność korzystnego zużytkowania nadwyżek plonów swego zboża czy ziemniaków.

J. R.

—o—

Żywienie cieląt do roku.

Ażeby z cieliczek wyrosły dobre krowy, trzeba je, gdy są młode, dość silnie i odpowiednio karmić. Najważniejszą rolę w wychowie młodych cieląt odgrywa mleko, to też jak najdłużej trzeba to mleko dawać, najmniej w ciągu trzech a lepiej w ciągu czterech miesięcy. Malutkim cielętom daje się tyle mleka, ile wynosi siódma część wagi cielęcia. Potem, ponieważ wychów byłby zbyt drogi, zastępuje się stopniowo mleko pełne, mlekiem odtłuszczonym. Gdy cielę ma 70 kilogramów wagi, ilość mleka, przypadająca dla niego wynosi 10 litrów dziennie. Przez pewien czas daje się tę ilość, lecz już miesięcznemu cielęciu można częściowo dawać mleko chude. Z początkiem trzeciego miesiąca zaczyna się stopniowo ujmować porcję mleka. Przy karmieniu chudem mlekiem, trzeba pamiętać o dodawaniu siemienia lnianego (łyżkę na litr mleka), gdyż pewna ilość tłuszczu jest cielęciu do dobrego rozwoju koniecznie potrzebna.

Już w trzecim tygodniu zaczyna się przyzwyczajać cielęta do jedzenia owsa gniecionego i siana. W miarę, jak cielę przyzwyczaja się do jedzenia, powiększa się porcje owsa i siana, których daje się tyle, ile może ono zjeść w ciągu dnia. Trzymiesięczne cielę powinno zjadać około 1 kilograma siana i pół kilograma owsa dziennie. Ponieważ w tym czasie następuje zmniejszenie dawki mleka, a cielę rośnie i potrzebuje ono coraz więcej jedzenia, przeto trzeba dawać trzymiesięcznym cielętom mieszankę, złożoną w równych ilościach z owsa gniecionego, otrąb pszennych, śróty jęczmiennej, bobikowej i makuchu lnianego. Oczywiście, jeżeli ktoś nie może dawać wszystkich wymienionych tu składników, będzie dawał to co ma, ale nigdy nie może w mieszance dla cieląt braknąć owsa i makuchu lnianego. Tej mieszanki daje się od pół kilo-

grama, umniejszając równocześnie dawkę owsa gniecionego, którą do tej chwili cielę otrzymywało. W czwartym miesiącu można już dawać 1 kilogram tej mieszanki. Z chwilą zaś, gdy przestanie się dawać mleko, podnosi się dawkę do półtora kilograma dziennie i tę ilość pozostawia się nie zmienioną do roku.

W miarę wzrostu cielęcia powiększa się też dawka siana, co miesiąc pół kilograma. Cielę roczne powinno zjadać 5—6 kilogramów siana dziennie.

Jedną z najważniejszych pasz, potrzebnych koniecznie dla cieląt, są buraki. Młodym cielętom nigdy nie należy dawać ziemniaków, gdyż nie będą dobrze rosły, natomiast zaczną osadzać tłuszcz, co u sztuk przeznaczonych do hodowli, jest w wysokim stopniu niepożądane. Już trzymiesięcznym cielętom daje się buraki, szarpane lub drobno przera-bywane. Zawsze muszą być one półkane, by nie były oblepione błotem, które jest szkodliwym obciążeniem żołądka. Buraków daje się początkowo 1 kilogram dziennie i co trzy tygodnie dodaje się po 1 kilogramie. Młodzież roczna powinna zjadać 10—12 kilogramów dziennie buraków. Starszym cielętom można częściowo zamiast buraków dawać kiszonkę w tej samej ilości, nigdy jednak nie powinno się dawać samej tylko kiszonki.

Gdy cielęta przestają otrzymywać mleko pełne, trzeba im dodawać do paszy codziennie łyżkę kredy szlamowanej i pół łyżki soli kuchennej. Pewna ilość soli mineralnych jest koniecznie potrzebna do dobrego rozwoju kości i mięśni. Zwłaszcza gdy daje się cielętom kiszonkę, stanowczo nie wolno wtedy zapominać o dodatku kredy szlamowanej. Lepiej nawet jest dawać wtedy fosforany pastewne, zamiast kredy.

St. Krawczyńska.

Wiadomości emigracyjne.

Emigracja do Wenezueli. Dotychczasowe wezwania „Juryado de Parroquia” lub wezwania wizowane przez konsulaty francuskie w Wenezueli straciły swą ważność i obecnie konsul Wenezueli wymaga wezwania, wydanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Caracao.

Do wizy należy przedstawić: paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie i szczepienia ospy, wezwanie, 5 fotografii, z których dwie mają być poświadczane przez policję lub magistrat. Przy lądowaniu należy przedstawić władzom portowym 20 dolarów. Wiza kosztuje 5 dolarów, karta okrętowa 107 dolarów.

Koszt przejazdu do Costarici. Koszty przejazdu do Costarica wynoszą: karta okrętowa do Panamy (port Colon) — 107 dolarów. Z portu Colon do Limon bilet III klasy kosztuje 8 dolarów. Z Colon do Punta Arenas 23 dolary. Z Colon do Cristobal 4 dolary.

Do wizy należy przedstawić: wezwanie, paszport zagraniczny, świadectwo lekarskie i szczepienia ospy, 3 fotografie. Na pokaz 275 dolarów. Wiza kosztuje 3 dolary, tranzytowa panamska 1 dolara. Konsul Costarica może zwolnić emigranta od posiadania dolarów 275 — w każdym jednak indywidualnym wypadku musi być uprzednio przeprowadzona korespondencja z konsulem.

Przewóz bagażu do Argentyny. Władze portowo - celne w Buenos Aires wprowadziły znaczne obostrzenia przy badaniu rewizji bagażów emigrantów, a mianowicie: bagaż osobisty, którego wartość wynosi powyżej 400 pezów w złocie (400 dolarów amerykańskich) jest bezwzględnie clony, niezależnie od tego czy zawiera rzeczy nowe lub używane. Każdy emigrant ma prawo podjąć z okrętu bagaż osobisty adresowany na własne nazwisko. Nie wolno zatem wieźć bagażów adresowanych do znajomych, nie wolno również bagażów nadawać na adres agencji okrętowej. Bagaż taki ulega bezwzględnej konfiskacie. Sztuki bagażowe nie mogą być większe, niż jeden metr sześcienny. Przedmioty zaś takie jak meble, fortepiany i t. p. muszą być nadane nie jako bagaże, a towary.

Powrót reemigrantów do Kanady. Reemigranci (powrót w ciągu roku od dnia wyjazdu z Kanady), którzy w Kanadzie przebyli krócej, niż 5 lat, muszą wykazać się posiadaniem: „londing cart”, gotówką dolarów 100 i zapewnieniem pracy (listy) lub osobistym udowodnieniem, że pracę tę w Kanadzie uzyskać mogą. Permyty kanadyjskie, w których wjazd do Kanady uwarunkowany jest okazaniem kwoty dolarów 500 lub wyżej, muszą być przedstawione Urzędowi Emigracyjnemu do decyzji.

ZBIORY PSZENICY W KANADZIE O 50 PROC. NIŻSZE NIŻ W ROKU UBIĘGLYM.

Ottawa (Pat.). Według oficjalnego raportu departamentu rolnictwa, zbiory pszenicy w Kanadzie w roku 1931 osiągną 225 milionów buszli, czyli o 50 proc. będą niższe, niż w roku ubiegłym. Olbrzymi ten spadek zbiorów tłumaczy się plagą szkodników zbożowych.

O czem należy pamiętać w ogrodzie.

Zbierać cebulę, czosnek, kukurydzę, grochy i fasole. Najlepsze gatunki odkładać na nasienie. Fasolę przesuszać w miejscu przewiewnym, by nie zbutwiała. Zbierać czerwone pomidory, by nie zgniły. Zbierać nasiona z ogórków. Oczyścić grzędy z truskawkami, utrzymywać w czystości świeżo założone. Wypełniać grządki z rozsada szparagów. Rozdzielać trwałe kwiaty. Wsadzać na stałe trwałe kwiaty, jak: maki, rumiany itd. wyprowadzone z nasiona, zasianego w maju. Jeżeli kwiaty pozostają na grzędach do wysadzenia wiosennego, oczyścić je. Obsadzić kwietniki bratkami i niezapominajkami, zakwitną na wiosnę wcześniej.

Zasiewać szpinak, będzie świeży w jesieni i do maja roku następnego. Siał sałatę zimową.

Zbierać nasiona kwiatów i jarzyn, niezebrane w sierpniu.

Przesadzać i oczyszczać porzeczki, agrest, maliny. Rozsadzać krzaczki szczawiu (ogrodowego), szczypiorku, karpę rzewienia.

Zagony opróżnione przekopywać, chwasty składować na kompost.

Piwnice oczyszczać, siarkować i wietrzyć. Przygotować suchy zapas piasku na warzywa.

KOMUNIKAT

w sprawie cen na nasiona zbóż ozimych, zakwalifikowanych (uznanych) przez Pom. Izbę Rolniczą w roku 1931.

Po porozumieniu się z członkami Sekcji Nasiennnej ustala się na jesienny sezon siewny 1931 r. następujące ceny na zboża ozime, zakwalifikowane (uznane) przez Pomorską Izbę Rolniczą.

1. Dla zbóż oryginalnych — ceny według cennika hodowcy.
2. Dla I i II odsiewu odmian według oryginalnych zbóż, cena ich składa się z dwóch części:
 - a) z ceny zasadniczej (minimalnej);
 - b) z dodatku procentowego w stosunku do ceny zasadniczej; Jako cenę zasadniczą przyjęto: dla żyta i jęczmienia ozimego 22 zł., a dla pszenicy ozimej 24 zł. za 100 kg.;
 - c) dodatek dla I odsiewu tych zbóż wynosi 30 proc., a dla II odsiewu 20 proc. ceny zasadniczej.
3. Za I odsiew rzepaku i rzepiku ozimego dodatek wynosi 100 proc., a za II odsiew 50 proc. do najwyższego notowania na giełdzie poznańskiej.
4. Dodatki podane wyżej mogą być podniesione o 5 proc. przy sprzedaży ilości nasienia nie przekraczającej dla każdej odmiany rośliny zakwalifikowanej 500 kg.

Dostawa zboża zakwalifikowanego (uznanego) przez Pomorską Izbę Rolniczą powinna być dokonana w workach nowych, oplombowanych przez producenta; we workach na wierzchu powinny być umieszczone kartki kwalifikacyjne, należycie wypełnione i podpisane przez producenta. Potrzebne kartki dostarcza na żądanie Pom. Izba Roln.

Kartki kwalifikacyjne, znajdujące się we workach, powinien nabywca nasienia przechować u siebie jako dowód na wypadek poddania odsiewu do zakwalifikowania w roku przyszłym.

Nadmienia się, że podane wyżej ceny są takie same, jakie zostały ustalone przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i że są one orientacyjne.

Pomorska Izba Rolnicza.